

KATOLIK

MILWAUKEE, WIS.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE INTERESOM POLAKÓW KATOLIKÓW W AMERYCE.

Nr. 7.

Czwartek, 28-go Czerwca, 1900.

Rok V.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Zaboreza wieża babilońska.

POMIESZANIE METALOWYCH JĘZYKÓW W CHINACH.

Jutrzenka pokoju na Filipinach.

Jak niegdyś biblijny zamek wybudowania pychy ludzkiej skupił się około budowy niebotycznej wieży babilońskiej i zainteresował śmiałością swą wszystkie narody Wschodu, tak zwróciły się obecnie wszystkie myśli i uczucia dyplomatyczne na jeden wielki wspólny cel — niezbudowania, lecz zburzenia kolosu społecznego, dziwnego również swą starością jak i ogromem — państwa chińskiego.

U samego atoli wstępu do tego wielkiego dzieła zepuła się niemal doraznie najnowszy środek porozumienia — język drutowy. Poniszczono bowiem w Chinach telegrafy uniemożliwiły zeszłego tygodnia wszelkie porozumienie między operatorami wspomnianego powyżej planu. Najspieszniejszą wieści, znoszące się wzajemnie zapelniały szpalty całej prasy cywilizowanych narodów, podczas gdy prawdziwy stan rzeczy wiadomy tylko w niebie, a na ziemi tylko wicekrólom niebieskiego państwa (Chin). Londyn, Berlin, Rzym i Paryż otrzymują od kilkunastu dni same niepewne wieści, które im korespondenci wedle swego gustu lub mylnie powziętych okoliczności podają raz ku zatrwożeniu, to znowu ku ich uspokojeniu, słowem:

Srogą niepewność gdy każdy tłoczy, Radby doczekać się choćby rozpaczy.

Niemcy nie wiedzą, czy opłakiwać zgon Kettlera, Francuzi, Anglicy i inne narody, czy ich misjonarze i dyplomaci wyjdą z całą skórą z Azji i czy się wojny nie poządane nie okaza nieuniknioną koniecznością. Jakkolwiek bowiem żaden z rządów wojny nie pragnie, przeciwnie wszystkie niby wdychają do żegnania dzisiejszych chińskich rozruchów w drodze policyjnej, to jednak wszyscy muszą być do niej gotowymi, gdyż ona sama przyjdzie i ukaże się tem groźniejszą, im dłużejemu od raczaniu ulegać będzie.

W chwili najwyższego wojennego nastroju w Chinach jawi się na Filipinach duch pokoju. Zastępcy wyspiarzów, zgromadzeni 22-go czerwca na posiedzeniu w Manili radzą nad sposobem honorowego zawarcia pokoju ze Stanami Zjednoczonymi. Było to pierwsze reprezentacyjne zgromadzenie Filipinczyków od czasu rozwiązania się kongresu filipińskiego. W naradach brał udział sam żywioł rewolucyjny w liczbie 200 członków; amerykańscy przyjaciele nie byli na tem zgromadzeniu reprezentowanymi; nawet trzydziestu politycznych więźniów wypuszczono z więzienia, aby brali

udział w obradach. Dopiero wieczorem tegoż dnia przedłożyli obradującym generałowi Mc Arthur'owi warunki, które tenże przyjął. Mowcy i rzeczoznawcy zgromadzenia użyli swego wpływu, aby nakłonić Aguinaldę do zgody z amerykańskimi władzami i wydania nakazu do zaniechania nieprzyjacielskich kroków. Po czterogodzinnych debatach, zgodzono się na następujących siedm warunków, pod którymi uznano pokój za honorowy:

1. Ogłoszenie powszechnej amnestyi na archipelagu.
2. Zwrot Filipinczykom skonfiskowanego im własności.
3. Obsadzenie generałów rewolucyjnych w armii i marynarce, gdy takowa będzie ustalona.
4. Użycie dochodów filipińskich na zapomogi dla potrzebujących wsparcia żołnierzy filipińskich.
5. Zagwarantowanie Filipinczykom tych samych praw osobistych, jakie zapewnia swym obywatelom konstytucja Stanów Zjednoczonych.
6. Zaprowadzenie cywilnego rządu w Manili i w prowincjach.
7. Wydalenie m nich ów z archipelagu.

Dekret, ogłaszający amnestyą na Filipinach już 21. czerwca ogłoszony. Z pod amnestyi wyjęci są tylko tacy, którzy naruszali reguły wojenne podczas trwającego na Filipinach stanu wojennego.

MANEWRY FLOTY FRANCUSKIEJ.

Przed portem wojennym Brest odbywają się manewry floty francuskiej pod komendą wiceadmirała Gervaisa. We flocie tej ma być reprezentowana najnowsza sztuka budowy okrętów i obejmuje najnowsze okręty bojowe tudzież krążowniki, stanowiące główną jej siłę. Wszelkie jednak wizyty na okrętach najostrożniej są wzbudzone w ciągu manewrów. Przed komisją senatu przemawiał ostro prezydent ministrów, Waldek-Rousseau, przeciw wnioskowi względem zmiany konstytucji. Oświadczył on stanowczo, iż rzeczą parlamentu w dzisiejszych stosunkach jest utrzymać poszanowanie dla obecnej konstytucji kraju, ale nie marzyć o jej modyfikacji, gdyż praca rządu i tak dosyć jest trudną, bez utrudniania jej dodatkowego. Z tego wszystkiego wynika, że francuscy mężowie stanu przewidują dokładniej, mogące wyniknąć zawiąkania w polityce, niż to na zewnątrz okazują.

SULTAN MAROKKAŃSKI ŻĄDA SĄDU ROZJEMCZEGO.

W sprawie oazy Tuat, którą Francuzi obecnie do Algieru przyłączają, jako należącą do tego kraju, żąda Sultana z Marokko, aby Francya poddała sprawę pod rozstrzygnięcie europejskiego sądu rozjemczego. Twierdzi on, że posiada listy pierwotnych właścicieli Algieru (przed zdobyciem go przez Francuzów) i że z tych listów się okazuje, iż oni oazę Tuat uważali za należącą do Marokko.

Z Afryki.

Według depeszy generała Roberts'a z 23. bm. do Londynu, w której ten generał nazywa już Wolne Państwo Oranii kolonią rzeki Oranii, mają nastąpić w krótko natarczywe walki, bo angielska linia bojowa nie jest tak długo bezpieczną i pewną swego połączenia z główną podstawą operacyjną, dopóki nie przełamie oporu Boerów na południowej stronie rzeki Vaal. Zamierzam generała Roberts'a jest oddzielenie zupełne sił Wolnego Państwa Oranii od sił wojennych transwaalskich. Lord Edward Cecil, rządzący w obwodzie Rustenburg twierdzi, iż zebrał już 3000 karabinów od składających broń, zaś angielski komisarz w Kronstadt oznajmia, że mu 341 karabinów dobrowolnie oddano, słowem depesza lorda Roberts'a zawiera same znamiona rychłego dokonania podboju obu afrykańskich republik.

UCHOTNICY NIEMIECCY DO CHIN.

W Niemczech wywołały chińskie rozruchy decyzję rządu względem wysłania 1. batalionu marynarki do Chin i ogłoszenia werbunku ochotników. Kilka tysięcy ochotników zgłosiło się natychmiast do służby wojskowej. Rząd daje jednak na razie pierwszeństwo pionierom i oddziałom do kolei żelaznej, gdyż ich usługi będą przedewszystkiem do naprawy kolei żelaznych potrzebne. Berlińskie "Nachrichten" ogłaszają, iż rząd zmobilizuje kilka dywizyj i wyśle je do Chin. Kanonierka "Luchs" już odpłynęła, a krążownik "Bismark" Admirał Hoffmann obejmuje komendę nad szwadronem, do Chin wysłanym.

ZWYCIĘSTWO NAD MALARYĄ.

Zwycięstwo nad malaryą rokuje Dr. Koch w medycznym tygodniku z 18. kwietnia swym sprawozdaniem lekarzkiem z niemieckiej kolonii w Nowej Guineji. Podróż przedsięwziął on umyślnie do Australii w celu zbadania powodów tej choroby i środków na usunięcie takowej. Zdaje się, że według słów przezeń, w sprawozdaniu użytych, pewna kuracja na tę słabość będzie ustalona, skoro powiada: "Sprawdziłszy ponad wszelką wątpliwość fakt, że z febrą, malaryą zwaną, można oczyścić nawet okolice, najbardziej nią dotknięte za pomocą preilektycznych środków i później zastosowania chininy". Wprawdzie i tuberkuły zabił ten lekarz przed paru laty i miał to świat lekański panować już stale nad nimi, ale jakoś dotąd nie zdołał się lekarze obświadczyć dostatecznie z metodą wstrzykiwania i suchotnicy mra dotąd codziennie — ale co do malaryi można przypuszczać zwycięstwo nad nią tem bardziej, że i dotąd nie każdy chorujący na nią umierał.

Zgon prawicy

W AUSTRIACKIEJ RADZIE PAŃSTWA.

Prawicy już nie ma. "Troia fuit" skonstatował Jaworski. Więć nie żyje! Umarła nareszcie nieboszka. Po długiej, ciężkiej, skomplikowanej nieuleczalnej chorobie. Bo to był "defectus originis", kilka wad organicznych, z których prawie każda śmiertelna, hipertrofia pewnych członków, drugich za mało, ogromny żołądek i zanik mózgu, przy dużej głowie, w której zdaje się, woda była, przytem złe wychowanie, zmarnowana młodość, niekonduita, fatalna hygieny polityczna, fałszywe apetyty, niepowściągliwe chuci, z tego obstrukcja. Przytem z lekarzami szczęścia nie było, a kogo tam nie było! od chirurga po homeopatę, szarlatani i stare baby. Nie umiała żyć, umarła bezpotomnie, w nędzy austriackiej.

BUDOWNICTWO W KRAKOWIE.

Brak pracy przybrał w Krakowie rozmiar wielkiej klęski społecznej. Czas podnosi, że od lat kilkudziesięciu nie było w Krakowie tak niesłychanego zastoju w ruchu budowlanym i w związanych z nim przemysłach i rzemiołstwach, jak obecnie. Nawet po wojnie austriacko-pruskiej nie dosięgło przesilenie ekonomiczne rozmiaru dzisiejszego. Cały ruch budowlany w Krakowie obejmuje w tym roku budowę ośmiu domów prywatnych i jedną robotę publiczną, tj. budowę seminarium dyceyjalnego. Przyjąć można, że na 4.000 robotników budowlanych w Krakowie, ma zajęcie zaledwie 400 do 500, reszta jest albo bez zajęcia, albo zmuszona była opuścić miasto. Z 200 robotników kafilarskich zaledwie kilkudziesięciu jeszcze pracuje, około 30 cierpi głód, a około 100 poszła za zarobkiem do Królestwa. Jeden z majstrów kafilarskich opowiada że-żami w oczach, że w ciągu trzech miesięcy zarobił zaledwie 1. zł. na utrzymanie własne i rodziny.

DOM MICKIEWICZA.

Z Nowogródka dochodzą niepomyślnie wieści. Realność, w której była niegdyś siedziba Mickiewicza — jedna z wielu już pozostałych atrakcyjnych miejsc grodu ma być niebawem sprzedana z wolnej ręki. Właściciel jej, Dąbrowski, ośiadł w Twerze adwokat, jeszcze minionej jesieni oświadczył we Lwowie znanemu pisarzowi p. E. Pawłowiczowi, że ją sprzedać musi; obecnie zaś list z bliskiego koła donosi o tem, jako o rzeczy zdecydowanej i postanowionej ostatecznie. Stoimy więc wobec ewentualności najmniej spodziewanej, a niewymownie przykrej, bo w czasie, gdy w różnych dzielnicach kraju wznoszą się pomniki dla wieszczów, jego kolebka w rodzinym Nowogródku znaleźć się może w rękach, które nie zechcą, ani prawdopodobnie potrafią uszanować tej drogiej dla nas pamiątki.

Niemieccy rolnicy

WYGRALI KAMPANIĄ ZE RZĄDEM.

Po dłuższej niż długiej walce zmusili nareszcie Niemieccy rolnicy rząd do ustąpienia od zakazu używania polskich i ruskich robotników przy gospodarstwie rolnem. Obecnie uchwalono ostatecznie uczynić żądanie rolników niemieckich i przypuścić rzeczonych robotników rolnych w granice państwa niemieckiego na takich warunkach, które się równają pozwoleń na stały pobyt i na osiedlenie się w Prusach. Agrarysze Niemieccy uważali się od lat szeregu na to, że szybki rozwój niemieckich fabryk wywołał popyt silny na robotników po miastach i wywabił tym sposobem młodzież ze wsi za mury miejskie. Z tego powodu spotęgowały się niepoślednio ceny robotnika w gospodarstwie rolnem, a tańszego robotnika z Polki nie pozwałał rząd sprowadzać.

ŚMIERĆ MURAWIEWA.

21. czerwca zawołano międy 9. a 10. godziną z rana na sąd Boski Murawiewa podczas śniadania, którego nie dokończył. Dopiero bowiem filiżankę kawy wypił i obstał sobie mięsne śniadanie, gdy w tem paraliżem runął i w kilku minutach już był na drodze do wieczności. Był on najpierw prokuratorem w Petersburgu, później w Moskwie, w roku 1892 został nadprokuratorem, a w 1894 ministrem rosyjskiej sprawiedliwości. Na sąd Boży powołany w pięćdziesiątym roku życia w charakterze rosyjskiego ministra spraw zagranicznych.

ROCZNICA "NAWRÓCENIA" UNITÓW.

Rosya obchodzi obecnie rocznicę gwałtu, dokonanego na unitach, mianowicie dwudziestopięciolecie t. zw. "nawrócenia" unitów chełmskich na prawosławie. Prawosławny arcybiskup chełmsko-warszawski Hieronim wydał z tego powodu list pasterski do duchowieństwa chełmsko-warszawskiej dycezyi prawosławnej, datowany datą rocznicy 24 maja 1900. Z Chełma donoszą, że biskup Herman odprawił w asystencji duchowieństwa i w obecności ludności prawosławnej z gubernatorem lubelskim na czele uroczystą całonocną liturgią i modły do apostołów Cyryla i Metodego.

NIESZCZĘŚLIWA RODZINA.

We wsi Przytęg, w Król. Smólskiego w jeden ten sam dzień aż trzem nieszczęśliwym wypadkom. Najpierw umarł nagle ojciec rodziny, Józef Smólski, w godzinie późniejszej zony Smólskiej, Adam Lubczyński, rąbiąc drzewo odciął siekierą, całą stopę lewej nogi. Nie zdążyła jeszcze nieszczęśliwa rodzina ochłonąć po tych dwóch wypadkach, kiedy całe zabudowania stanęły w płomieniach. Spaliły się wszystkie nieruchomości, domowizna, weksle na 800 r. i gotówka 50 rb.

Szlachetność Polaka na obczyźnie.

Piękny przykład dał pewien młody człowiek, który pobierał przez rok stypendyum im. Ostrowskiego, zostając pod zarządem muzeum narodowego w Rapperswylu. Oto, skończywszy studia, po latach dziesięciu, zwrócił całe stypendyum. Sprawozdawca zarządu muzeum pisze o tem: "Z prawdziwą przyjemnością zaznaczamy ten pierwszy fakt zwrotu stypendyum, pobranego przez naszego stypendystę, tembardziej, iż stypendysta ten, odebrawszy z funduszu Ostrowskiego w roku naukowym 1889/1890 stypendyum we wysokości 300 franków, uznał za stosowne, zwracając je do muzeum, dodać i nabiegłe od tego czasu procenty i przesłał nam sumę 488.70. Żałujemy mocno, iż nie możemy podać do publicznej wiadomości nazwiska tak zacnego człowieka, który wie, iż pieniądź, co dopomógł mu we właściwym czasie do otrzymania wyższego wykształcenia, powinien wrócić do tego źródła, skąd następnie pokolenia czerpać nie przestaną zasobów takiegoż dobrodziejstwa. Oby wykształcenie to nie było tylko naukowem, ale przebiegał się zarazem obowiązkiem względem kraju naszego nieszczęśliwego, jakoteż i poczuciem konieczności zwiększenia zasobów dla kształcenia się nowych pokoleń młodzieży polskiej."

DR. LIEBER WYBIERA SIĘ W ODWIEDZINY DO ST. ZJEDNOCZONYCH.

Według doniesienia gazety monachijskiej wybiera się przywódca Centrum w niemieckiej radzie państwa w najbliższym czasie do Stanów Zjedn. Celem jego podróży ma być zbadanie stosunków przemysłowych i handlowych dla przygotowania planu w parlamencie swego kraju do nowego kontraktu handlowego.

NIEDZIELNA HECA W CLEVELAND.

W niedzielę odbyło się w Cleveland, Ohio, polowanie na salunistów, nie przestrzegających przepisów o świętym tego dnia. Policjanci z dalszych pozamiejscowych okręgów, przebrani w szaty cywilne, odwiedzali szynki, chwytając w ten sposób na gorącym uczynku przestępców prawa. Połów był tak obfity, że procesy potrwają co najmniej do Nowego roku. Nawet w parkach na piknikach łowiono sprzedających piwo.

OLBRZYMI POŻAR W PITTSBURGU.

22. czerwca nawiedził ogromny pożar Pittsburghu. Ogień powstał na Piątej avenue w pięciopiętrowym budynku, a w 15 minutach owładnął pięć innych w sąsiedztwie, pomiędzy którymi był i bank narodowy. Płomień zapłonął w przeciągu kilkunastu minut na całej ulicy tak natarczywie, że mieszkańcy, zaledwie myślący o niebezpieczeństwie, mającym zagrozić ich mieszkaniom, musieli się porządnie spieszyć, aby z biedą samo życie ocalić. Pomimo szybkiego alarmu i ratunku padło kilka osób ofiarą w jednym z gorejących domów.

Kandydaci republikańscy.

DO JESIENNYCH WYBORÓW.

Republikańskie stronnictwo, zgromadzone na konwencyą we Filadelfii, postawiło kandydatury na pierwsze urzędy w tym kraju Mc Kieule'a i Roosevelta. Pierwszego na prezydenta, drugiego na wiceprezydenta uchwalili zgromadzeni republikańscy popierać przy nadchodzących jesiennych wyborach jednogłośnie.

POBICI WŁASNA BRONIA REPUBLIKANIE.

Dziennik Chicagoski ilustruje zbyt trafnie "zdolność i praktyczność" wysyłanych na zajęte wyspy mężów republikańskich, którą to zdolnością i praktycznością helpi się toż stronnictwo w swej platformie, ułożonej na jesienną kampanię wyborczą.

Ilustracja przedstawia w podobiznach osławionych oszustów w administracji pocztowej na wyspie Kuby: Neely'a i Rathbon'a, siedzących ze wspartymi nogami na otworzonym skarbonie kubańskim, palących cygary z uśmiechniętą miną. Tuż koło nich leży zawiązany sznurem ogromny wór z napisem, niby twierdzenia Rathbon'a: "Moja zdobycz". Pod worem leżą różne narzędzia operacyjne, jakich używają złodzieje kasowi. Nad ilustracją napis: "Ilustracja platformy republikańskiej tudzież motto: 'Wieszają tylko małych złodziei!' U dołu napisano: 'Rathbone i Neely — Zdolność i praktyka! My takowe posiadamy!'."

OFIARY ZDERZEŃ POCIAGÓW NA KOLEJACH.

Ostatniej niedzieli w nocy zaszły aż dwa wypadki zderzeń pociągów kolejowych, kosztujące życie 42 osób oprócz ciężko uszkodzonych. W pobliżu miejscowości Mac Donought, Ga., straciło życie 35 podróżnych. Wypadek spowodowało podmulenie szyn kolejowych. Drugi wypadek zderzenia się pociągu osobowego z towarowym zaszedł w pobliżu Depere, Wisconsin. Pociąg wycieczkowy wiozący uczestników uroczystości, urządzonej przez towarzystwo śpiewaków "Fond du Lac Oshkosh". Ofiarą tej kolizji jest 7 osób zabitych, dziesięć ciężko i 40 lekko rannych. Pociąg wycieczkowy szedł o 10 minut wcześniej niż zwykle, co było powodem katastrofy. Wprawdzie tylko dwa wagony, przeznaczone dla palących podróżnych, zupełnie uległy zderzeniu, lecz w nich właśnie znajdowało się 100 osób w chwili nieszczęśliwego wypadku.

PRZYWÓZ BYDEŁ ZAKAZANY W MISSOURI.

Ze względu na panującą tuberkulozę między bydłem zakazał gubernator stanu Missouri przywozu bydła do Missouri z następujących stanów: z Maine, New Hampshire, Massachusetts, Rhode Island, Connecticut, New York, Pennsylvania, New Jersey, Delaware, Ohio, Indiana, Illinois, Michigan, Wisconsin, Iowa, Minnesota, Kalifornia, Kentucky, Tennessee i z Kanady.